

Rafał Siekiera

Jednokierunkowość odwzorowań metaforycznych a asymetria relacji podobieństwa

Wprowadzenie

Celem artykułu jest wykazanie, że metafory mają charakter jednokierunkowy, a zatem nie są odwracalne, oraz wskazanie potencjalnej przyczyny takiego stanu rzeczy. Przykłady od (1) do (11) pochodzą ze styczniowych i lutowych numerów *Przeglądu Sportowego* z 2007 roku. Do wyboru takiego materiału skłoniło mnie przekonanie, że dziedzina, z którą wiążą się duże emocje, jest w naturalny sposób bardzo podatna na powstawanie metafor, uważanych przez wielu badaczy literatury za środki do „wyrażania niewyraźnego”. Dziedziną taką jest z całą pewnością sport, towarzyszący ludzkości od tysiącleci (a zatem towarzyszący również rozwojowi języka). Pozostałe przykłady zostały stworzone przeze mnie na potrzeby artykułu bądź zaczerpnięte z cytowanych niżej prac innych badaczy.

Artykuł podzielony jest na trzy części, z których pierwszą poświęciłem ogólniejszej charakterystyce metafory; drugą zadedykowałem wprowadzeniu zagadnienia jednokierunkowości i jego obecności we współczesnych teoriach metafory; trzecią natomiast zarezerwowałem dla analizy wybranych przykładów i próby wyjaśnienia przyczyny jednokierunkowego charakteru odwzorowań metaforycznych.

I

Metafora jest przedmiotem zainteresowania uczonych z różnych dziedzin (choć jeszcze do niedawna postrzegano ją jako zjawisko dotyczące przede wszystkim literatury). Bardzo duże znaczenie przypisuje jej językoznawstwo kognitywne. Wyliczając zdolności poznawcze człowieka, Ronald Langacker wspomina o „ustanawianiu odpowiedniości między różnymi strukturami”¹. Do odpowiedniości zalicza między innymi metaforę, której przypisuje kluczową rolę. Funkcjonowanie metafory w języku amerykański badacz opisuje następująco:

weźmy na przykład rzeczownik *neck* ‘szyja’ i rozszerzenia tego terminu. Po angielsku powiemy np. *neck of a bottle* ‘szyjka butelki’, i nie byłbym wcale zdziwiony, gdyby w polskim istniało podobne wyrażenie. **Domena źródłowa** [*source domain*] tej metafory odwołuje się do pojęcia ludzkiego ciała: [...] rzeczy wchodzą, a czasami wychodzą przez usta. Podobnie dzieje się w przypadku butelki: przez otwór u góry butelki, odpowiadający ustom – jest to **domena**

¹ R. Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Lublin 1995, s. 16.

docelowa [*target domain*] – od czasu do czasu wpływa i wypływa ciecz. Właśnie w oparciu o takie odpowiedniości wiele wyrażen jest używanych metaforycznie, w tym *neck of a bottle*. Każdy rodzaj rozszerzenia metaforycznego zakłada istnienie odpowiedniości między pewnymi domenami. Z **wtórny** **rozszerzeniem metaforycznym** mamy do czynienia np. w wypadku wyrażenia *bottle neck*, używanym na określenie ‘pewnego ograniczenia w ruchu ulicznym’ lub w jeszcze bardziej abstrakcyjnym sensie – jakiegokolwiek ograniczenia, np. ‘wąskie gardło gospodarki’. Jeśli więc jadące trzypasmową ulicą lub autostradą samochody zmuszone są w pewnym momencie do zjechania na jeden pas i automatycznego zwolnienia szybkości, taki spowolniony ruch nazwiemy właśnie *bottle neck* ‘przewężenie ruchu’. W tym przypadku do obrazowania sceny wykorzystuje się analizę znaczenia [NECK OF BOTTLE], wyakcentowując funkcję ‘wylewania’ lub ‘zwalniania wycieku płynu’ z butelki².

Widać wyraźnie, że w tym rozumieniu najważniejszą cechą metafory jest wykorzystywanie analogii, nazywanej przez Langackera odpowiednością, oraz akcentowanie pewnych elementów dwóch różnych obiektów. W cytowanym powyżej przykładzie wyakcentowane zostały cechy ludzkiego ciała sprawiające, że może ono przypominać butelkę (i odwrotnie – zwraca się uwagę na te cechy butelki, które pod pewnym względem zbliżają ją do ludzkiego ciała). Metafora uwypukla więc jedynie pewne cechy dwóch obiektów czy pojęć i nie zakłada ich całkowitej tożsamości. Ten sam proces zachodzi w przypadku perspektywy – obserwator zajmuje pewne stanowisko w stosunku do postrzeganej rzeczywistości na podstawie cech różnych obiektów, uwypuklanych przez jego punkt widzenia. Może to prowadzić do wniosku, że to właśnie dzięki obserwowaniu świata z różnych perspektyw jesteśmy w stanie tworzyć metafory. By to potwierdzić, należy najpierw przyjrzeć się charakterowi samej przenośni.

Efektom badania metafory przez przedstawicieli różnych dziedzin jest mnogość definicji i koncepcji, według których to zjawisko jest pojmowane. *Słownik terminów literackich* pod red. Janusza Sławińskiego kładzie nacisk przede wszystkim na operację dokonywaną na znaczeniach słów, uznając metaforę za „wyrażenie, w którego obrębie następuje zamierzona przemiana znaczeń składających się na nie słów. Nowe, zmienione znaczenie, zwane metaforycznym, kształtuje się zawsze na fundamencie znaczeń dotychczasowych pod presją szczególnych okoliczności użycia, np. niezwyklej referencji, a zwłaszcza niezwyklego kontekstu słownego, wprowadzającego składniowe zależności między wyrazami dotąd w takich zespoleńiach nie występującymi”³.

Ważne jest uwzględnienie intencjonalności zastosowania metafory, pozwalające odróżnić ją od błędnego użycia języka. W tradycji badawczej bowiem bardzo długo uważano przenośnię za dewiację, nie dopuszczając myśli, że może być ona czymś znacznie ważniejszym.

Jak wcześniej wspomniano, metaforą interesowali się do niedawna głównie teoretycy literatury. Za jedną z najwcześniejszych teorii dotyczących przenośni uchodzi koncepcja Arystotelesa. Dla niego mechanizm metafory polega na przeniesieniu nazwy „jednej rzeczy na inną: z rodzaju na gatunek, z gatunku

² R. Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Lublin 1995, s. 17.

³ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2008, s. 300.

na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii"⁴. Cytat ten wskazuje na ściśle językowy charakter przenośni. Co więcej, grecki myśliciel traktował metaforę jak porównanie – uważał, że opierają się one na analogii między dwoma obiektami i mogą być stosowane przez poetę w podobny sposób⁵:

porównania są pożyteczne również w prozie, ale użyte z rzadka, gdyż mają poetycki charakter. Należy je stosować tak samo, jak się stosuje przenośnie. Są przecież rodzajem przenośni [...].⁶

i dalej:

wszystkie zatem wyrażenia, ocenione wysoko jako przenośnie, będą oczywiście również doskonałymi porównaniami, bo porównanie jest formą przenośni wymagającą rozwinięcia.⁷

Uznanie, że oba wspomniane chwytły retoryczne opierają się na analogii jest niczym innym, jak wskazaniem, że wykorzystują one mechanizm spostrzegania podobieństwa między dwoma obiektami (jak wyżej wskazano, istotną rolę analogii w tworzeniu metafor doceniał również R. Langacker). Arystoteles uważał jednak, że podobieństwa owe są dwukierunkowe, a więc metafora powinna się odnosić jednakowo do obu swoich członów („jeśli np. czarę nazwiemy ‘tarczą Dionizosa’, to równie stosowne jest określenie tarczy jako ‘czary Aresa’”⁸).

Jedną z najważniejszych koncepcji metafory jest teoria zaproponowana przez Marka Johnsona i George’a Lakoffa⁹. Zwrócili oni uwagę na to, że metafora nie jest zjawiskiem czysto językowym i nie polega tylko na niezwykłym połączeniu słów (takie rozumienie ograniczało jej występowanie głównie do tekstów poetyckich). Jest nieodłączną częścią naszego doświadczenia – organizuje je i nadaje kształt pojęciom, którymi dysponujemy. Założenie takie było bardzo śmiałe i miało donośne znaczenie, ponieważ sugerowało, że metafory sterują ludzkim postrzeganiem, myśleniem i działaniem. Według Lakoffa i Johnsona „istotą metafory jest rozumienie i doświadczanie pewnego rodzaju rzeczy w terminach innej rzeczy. [...] metafora nie jest jedynie sprawą języka, czyli jedynie sprawą słów. Będziemy chcieli wykazać, że przeciwnie, procesy myślenia są w głównej mierze metaforyczne”¹⁰.

Koncepcja Lakoffa i Johnsona całkowicie odmieniła sposób postrzegania metafory, zarówno przez językoznawców, jak i literaturoznawców. Przekonanie o metaforycznym charakterze pojęć, którymi dysponuje człowiek, bardzo się rozpowszechniło. Rozważania amerykańskich badaczy mają wiele cieka-

⁴ Arystoteles, *Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka*, przekł. H. Podbielski, Warszawa 2004, s. 352.

⁵ Tamże, s. 180–181.

⁶ Tamże, s. 180.

⁷ Tamże, s. 181. W tym miejscu dokonujący przekładu Henryk Podbielski wyjaśnia, że Arystotelesowi mogło chodzić o brak spójnika porównawczego (np. „jak”) w przenośni (przyp. – R. S.)

⁸ Tamże.

⁹ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekł. T. P. Krzeszowski, Warszawa 1988.

¹⁰ Tamże, s. 27.

wych implikacji. Jedną z nich jest wskazywanie, że metafora posługuje się dwoma mechanizmami – uwypuklania i ukrywania:

ta sama systematyczność, dzięki której możemy zrozumieć jeden aspekt jakiegoś pojęcia w terminach innego pojęcia (np. jakiś aspekt argumentowania w terminach bitewnych), jednocześnie musi powodować ukrycie innych aspektów tego samego pojęcia. Pozwalając nam skupić uwagę na jakimś aspekcie pojęcia (np. bitewnych aspektach argumentowania), pojęcie metaforyczne uniemożliwi nam jednoczesne skupienie uwagi na innych aspektach, nie mających związku z daną metaforą.¹¹

Mechanizm, na który wskazali Lakoff i Johnson, polega na dokonywaniu wyboru – umysł wybiera te spośród wielu cech obiektów, które w danej chwili są pod jakimś względem ważne dla podmiotu. Dzięki temu powstaje sugestia podobieństwa przedmiotów, co z kolei czyni metaforę trafną. U podstaw tego zjawiska leży tzw. **asymetria relacji podobieństwa**, o której piszę niżej w tym artykule.

II

Zagadnienie kierunkowości metafory jest bardzo ciekawe. Przekonanie Arystotelesa o zamienności odwzorowań metaforycznych (kształtującej się niczym zamienność mnożenia w matematyce) daje asumpt do interesujących rozważań. Współcześnie bowiem teza greckiego badacza przenośni może być poddana w wątpliwość.

Jak relacjonuje Agnieszka Libura¹², językoznawcy kognitywni długo zastanawiali się nad istotą korelacji między dziedziną źródłową a docelową odwzorowania metaforycznego. Początkowo George Lakoff uważał, że wszelkie korespondencje opierają się na cechach interakcyjnych obu dziedzin i są efektem metafor pojęciowych. Wynikałoby stąd, że to metafory konstytuują podobieństwa między dziedzinami. Pogląd ten jest nie do końca prawdziwy. Powstanie metafory jest bowiem uwarunkowane uprzednim dostrzeżeniem podobieństwa między domenami przez podmiot poznania.

Wśród podstawowych zdolności kognitywnych człowieka Ronald Langacker wyróżnia między innymi umiejętność porównywania zjawisk i wskazywania ich podobieństw (lub różnic)¹³. Owa predyspozycja umysłu leży u podstaw całego zjawiska kategoryzacji. Bez niej człowiek nie byłby w stanie zaliczać spostrzeganych przez siebie zdarzeń czy obiektów do określonych pojęć, nie mógłby również posługiwać się schematami, o których pisał David Rumelhart, że „reprezentują ogólne [...] pojęcia zmagazynowane w pamięci”¹⁴ (istotą ich funkcjonowania jest rozpoznawanie danej sytuacji jako przykładu konkretnego schematu, a to wymaga identyfikacji podobieństw między sytuacją a schematem).

¹¹ Tamże, s. 32.

¹² A. Libura, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobraźniowych CENTRUM-PERYFERIE i SŁY*, Wrocław 2000, s. 94–98.

¹³ R. Langacker, dz. cyt., s. 67.

¹⁴ D. E. Rumelhart, *Schematy – cegiełki poznania*, przekł. J. Suchecki, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, red. Z. Chlewiński, Gdańsk 2007, s. 432.

Na umiejętności zestawiania ze sobą obiektów, zdarzeń, pojęć itd. bazują całe procesy kojarzenia (zatem również asocjacje i bisocjacje, bez których postęp naukowy już dawno zostałyby zahamowane) oraz operacje związane z wyobraźnią. Jeśli przyjąć za cytowaną wyżej Agnieszką Liburą, że bez wyobraźni niemożliwe stałoby się istnienie schematów wyobrażeniowych oraz tworzenie metafor i metonimii¹⁵, to okazuje się, że zdolność porównawcza jest jedną z najważniejszych umiejętności mentalnych człowieka.

Jak wykazałem, metafora nie może istnieć bez uprzedniego porównania obiektów. Dopiero z niego wynika dostrzeganie podobieństwa (analogii), będącego podstawą przenośni¹⁶. Użycie danej metafory wskazuje, że domena docelowa jest pod pewnymi względami podobna do domeny źródłowej. Wprawdzie podobieństwo musi być obustronne, jednak odwrócenie metafory jest niemożliwe lub zmienia znaczenie¹⁷. Tym samym możemy nazwać piłkarza *snajperem*, ale prawdziwego snajpera nie nazwiemy *piłkarzem*. Taka metafora teoretycznie jest możliwa, jednak z pewnością aktywowałaby inne cechy zestawianych obiektów niż dużo częściej spotykane użycie słowa *snajper* dla nazwania piłkarza. Co decyduje o takim nierównorzędnym charakterze odwzorowań metaforycznych?

Problem ten wyraźnie nie omijał jak dotąd ważniejszych teorii dotyczących przenośni. Dotyczy to choćby **teorii interakcyjnej**, zapoczątkowanej przez Ivo-ra Armstronga Richardsa, a rozwijanej przez amerykańskiego filozofa interesującego się zagadnieniami teorii literatury, Maxa Blacka. Zgodnie z tą koncepcją metafora polega na współdziałaniu dwóch myśli (nazywanych *przedmiotem głównym* i *przedmiotem pomocniczym*), którego efektem jest nowe znaczenie. Istotą takiego podejścia jest nacisk kładziony na rolę czytelnika (odbiorcy), ponieważ to jego zadaniem jest połączenie owych myśli. Wymaga to również od odbiorcy znajomości, jak wyraża się Black, „systemu banalnych skojarzeń”¹⁸ (są to implikacje dotyczące przedmiotu pomocniczego, nakładane na przedmiot główny). Autor podaje przykład metaforycznego nazwania człowieka „wilkiem”. Odbiorca musi przenieść system skojarzeń z wilka na człowieka, tworząc zupełnie nowy system, w którym „każdy ludzki rys, który bez nadmiernego naginania da się opisać w ‘wilczym języku’, zostanie uwydatniony, każdy niepodatny zostanie zepchnięty do tła. Pewne szczegóły ‘wilcza metafora’ gasi, inne podkreśla – krótko mówiąc, o r g a n i z u j e obraz człowieka”¹⁹. Nie można także zapominać, że zgodnie z teorią interakcyjną metafora wpływa nie tyl-

¹⁵ A. Libura, dz. cyt., s. 27.

¹⁶ Na porównanie jako podstawę metafory wskazuje przede wszystkim Andrzej Kudra. Zob. A. Kudra, *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu*, Łódź 2004, s. 21–39.

¹⁷ Por. stwierdzenie Agnieszki Libury: „każde odwzorowanie jest asymetryczne i częściowe. Składa się z szeregu stałych korespondencji między elementami dziedziny źródłowej [...] a elementami dziedziny docelowej [...] [A. Libura, dz. cyt., s. 46–47.]. Wydaje się jednak, że owe korespondencje między elementami dziedzin (czy, za Langackerem, domen) nie są stałe – zależą od sytuacji, zwłaszcza zaś od nadawcy i odbiorcy komunikatu, którzy aktywują je z **własnego** punktu widzenia (stałość mogłaby jedynie dotyczyć bardzo skonwencjonalizowanych użyć danych wyrazów, które nawet nie są odczuwane jako metaforyczne).

¹⁸ M. Black, *Metafora*, przekł. J. Japola, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 228.

¹⁹ Tamże, s. 229.

ko na przedmiot główny (w omawianym przykładzie – człowiek), ale również na przedmiot pomocniczy (wilk). Jak wyjaśnia Black, nazwanie człowieka „wilkiem” czyni wilka bardziej ludzkim, niż myślimy o nim zazwyczaj. Sugerowałyby to więc dwukierunkowość metafory. Black jednak nie idzie dalej tym tropem, ponieważ sam przyznaje, że pewne przenośnie mogą być rozpoznawane jako dobre. Nie wskazuje jednak, dlaczego tak się dzieje (tym samym dostrzega problem, ale nie podaje jego rozwiązania). Jak stwierdza amerykański badacz, „nic szczególnego nie kryje się za tym, że jedna metafora jest udana, inna – nie”²⁰. Należałoby zatem uznać, że nie ma sensu dociekać, dlaczego pewne przenośnie są częściej stosowane i konwencjonalizują się, inne zaś pojawiają się sporadycznie i uznawane są za twórcze. Zgodnie z myślą Blacka musiałby to być zwykły przypadek, ponieważ nie można znaleźć prostego uzasadnienia tego zjawiska.

Odpowiedzi nie udziela również gramatyka komunikacyjna, która uznaje metaforę za jeden z tzw. *trybów komunikacyjnych*. Zastosowanie przenośni „powoduje sytuację, kiedy odbiorca zamiast jednostkowego odniesienia obrazu ideacyjnego do określonego fragmentu rzeczywistości uzyskuje dwa niezależne od siebie obrazy ideacyjne, z których jeden wiąże się z tym fragmentem w sposób bezpośredni, natomiast drugi nie jest z nim ontologicznie powiązany i pozostaje w sferze wyobrażenia”²¹. Jako przykład A. Awdiejew i G. Habrajska podają wypowiedzenie:

Rzucił się na niego jak lew.

w którym efekt metaforyczny dotyczy zaktualizowanego standardu RZUCIĆ SIĘ {KTOŚ, NA KOGOŚ}. Efekt ten wynika z zastosowania podwójnej substytucji pierwszego argumentu (KTOŚ) – występuje tu bowiem sprawca zdarzenia rzeczywistego (jest to więc ten obraz ideacyjny, który bezpośrednio wiąże się z opisywanym przez wypowiedzenie fragmentem rzeczywistości) oraz będący jego wyobrażeniowym ekwiwalentem lew (przywołujący cały szereg stereotypów). Istotą metafory w ujęciu komunikatywistycznym jest zatem **nakładanie się** na siebie dwóch obrazów ideacyjnych.

Takie tłumaczenie nie wyjaśnia jednak, dlaczego skłonni jesteśmy mówić, że *Ktoś rzucił się na kogoś jak lew*, a nie odwrotnie. Posłużmy się konkretniejszym przykładem:

Przeciętny użytkownik języka z pewnością zaaprobuje stwierdzenie

(I) *Rycerz rzucił się na wroga jak lew.*

ale bez wątplenia zastanowienie jego wzbudzi wypowiedzenie

(II) *Lew rzucił się na ofiarę jak rycerz.*

Wprawdzie w obu przykładach pojawiają się porównania, jednak jak wyżej wykazałem, są one podstawą każdej przenośni (a gramatyka komunikacyjna wręcz uznaje, że porównanie jest izomorficzną postacią metafory). W zdaniu

²⁰ Tamże, s. 232.

²¹ A. Awdiejew, G. Habrajska, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask 2004, s. 301.

(II) nie mamy do czynienia z błędem czy dewiacją (oczywiście wypowiedzenie (I) nie wzbudza nawet takich podejrzeń). Jest ono z całą pewnością poprawne, jednak równie bezsprzecznie coś w nim „nie gra”. Zestawienie lwa z rycerzem wymaga wyjaśnienia, które sankcjonowałoby zasadność jego użycia.

III

Omawiane zjawisko jednokierunkowości nie dotyczy wyłącznie metafor tworzonych *ad hoc*, o dużym potencjale zaskakiwania (jak w zdaniu (II)). By pokazać, że również przenośnie stosowane bez zamiaru szokowania czy zastanawiania, cechują się wyraźnie zaznaczonym kierunkiem, odwołam się do przykładów z prasy sportowej. Poniżej pokrótce analizuję kilkanaście cytatów z *Przeglądu Sportowego*²²:

(1) *Sto bitew Małego Generała*

Mianem „Małego Generała” określa się w tym przypadku trenera jednej z amerykańskich drużyn koszykarskich. O ile metafora ta nie wzbudza zastrzeżeń, o tyle jej odwrócenie, a więc nazwanie generała armii „trenerem”, wydaje się nieudane. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie, aby żołnierze tak właśnie mówili o generale, jednak postronny obserwator zapewne miałby kłopot ze zrozumieniem takiego zachowania.

(2) *Słabiej obsadzony i mniej znaczący Puchar Europy Północnej to doskonały poligon do bliższego poznania bolidu jednomiejscowego przy stosunkowo niskim budżecie.*

Poligon, jako miejsce ćwiczeń, wydaje się adekwatnym punktem odniesienia dla zawodów samochodowych, w których kierowcy i ich zespoły mogą ćwiczyć różne warianty rozgrywania wyścigów i testować nowe rozwiązania technologiczne. Dlatego też powyższe zdanie nie wymaga od odbiorcy głębszego zastanowienia nad jego sensem. Tymczasem o faktycznym poligonie wojskowym raczej nie powiemy, że jest „Pucharem Europy Północnej dla żołnierzy”. Wypowiedzenie takie byłoby po prostu niezrozumiałe.

(3) [drużyna] *rozpocznie walkę o utrzymanie swojej pozycji.*

Gra o utrzymanie miejsca w tabeli zdecydowanie może zostać nazwana „walką o utrzymanie pozycji”. Po odwróceniu metafora staje się jednak niezrozumiała, ponieważ trudno jest wytłumaczyć sobie, dlaczego nadawca o żołnierzach walczących o utrzymanie swojej pozycji mówi, że „grają o utrzymanie miejsca w tabeli”.

(4) [jego] *talent eksplodował.*

²² Część z podanych poniżej przykładów z pewnością łączy w sobie cechy metafory i metonimii. Można je traktować jak metafory o charakterze metonimicznym. Kwestia łączenia lub rozróżniania tych dwóch tropów pozostaje nierozstrzygnięta od wieków, celem niniejszego artykułu nie jest zaś wskazanie ostatecznego rozwiązania tego problemu. Dlatego też tylko go zaznaczam. Więcej o relacjach między metaforą a metonimią można znaleźć w opracowaniach Romana Jakobsona [R. Jakobson, *Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych*, [w:] R. Jakobson, M. Halle, *Podstawy języka*, Wrocław 1964], Jerzego Ziomek [J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000, s. 157–196 oraz J. Ziomek, *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, [w:] Tegoż, *Prace ostatnie*, Warszawa 1994, s. 178–220] i Juliana Krzyżanowskiego [J. Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*, Wrocław 1984, s. 107–120].

W tym przypadku nagle rozwijający się talent sportowca zostaje zestawiony z wybuchającą bombą. O bombie, rzecz jasna nie powiemy, że „nagle się rozwinęła”.

(5) *Szukają armat.*

Klub piłkarski poszukujący napastników rzeczywiście wydaje się „szukać armat”. Zawodnicy są więc tutaj traktowani jak armaty. Oczywiście nazwanie prawdziwych armat „napastnikami” wymagałoby wyjaśnień.

(6) *Gospodarze mogą wprawdzie odczuwać zmęczenie pięciosetowym bojem pucharowym z PZU AZS Olsztyn, ale przecież na każdej pozycji mają dużą przewagę.*

W powyższym przykładzie mecz siatkarski został nazwany „bojem”. Prawdziwy bój, czy też walka, zdecydowanie nie mógłby zostać nazwany „meczem siatkarskim” bez dodatkowych wskazówek wyjaśniających zasadność zastosowania takiej metafory.

(7) *Zawodnicy Alfreda Gislasona [...] to niemal w całości gwardia zaciężna z lig zagranicznych.*

O ile zawodnicy (w tym przypadku piłkarze ręczni reprezentacji Islandii) grający poza granicami swego kraju mogą być nazywani „gwardią zaciężną” bez wzbudzania wątpliwości, o tyle prawdziwej wojskowej gwardii zaciężnej raczej nikt nie nazwałby „zawodnikami z lig zagranicznych”.

(8) *Duński dynamit odpalił, ale w Kopenhadze szanse oceniają na pół na pół.*

Mianem „duńskiego dynamitu” określono w 1992 roku reprezentację Danii w piłce nożnej, która niespodziewanie zwyciężyła w mistrzostwach Europy. Nawet odbiorca, który nie interesuje się sportem, będzie w stanie zaakceptować taką metaforę (nie jest w tym przypadku ważne, czy w czasie jej interpretacji zwróci uwagę na te same cechy zestawianych obiektów, co nadawca). Odwrócenie przenośni i nazwanie prawdziwego dynamitu „duńskimi piłkarzami” z całą pewnością sprawiłoby niemałe kłopoty interpretacyjne.

(9) *konstruowanie szybkich ataków*

Rozgrywanie akcji w piłce nożnej rzeczywiście przypomina konstruowanie budynku. Gdyby jednak teza o dwukierunkowości metafory była prawdziwa, wówczas równie uzasadnione byłoby mówienie w budownictwie o „rozgrywaniu budynków”. Określenia takie są tymczasem niespotykane.

(10) *Gregor i Mario są pierwszymi produktami nowej szkoły skoków w ich kraju.*

Autor powyższego wypowiedzenia miał na myśli dwóch austriackich skoczków narciarskich. Ponieważ tamtejsza akademія sportów zimowych seryjnie wychowuje znakomitych sportowców, można dostrzec analogię między nią a fabryką. Stąd też absolwenci tejże szkoły mogą być nazywani jej „produktami”, podczas gdy produkty prawdziwej fabryki nie zyskują miana jej „absolwentów” czy „wychowanków”.

(11) *Po drugiej stronie siatki próbował mu dorównać jego rówieśnik Mariusz Wlazły (23 pkt.), ale tego dnia Jordanow był głównym aktorem, kiepskiego zresztą, widowiska [...].*

Najlepszym zawodnikiem meczu opisywanego przez autora powyższego fragmentu był bułgarski siatkarz, Bojan Jordanow. Ponieważ na nim skupiała się uwaga kibiców i dziennikarzy, bez problemu nadążamy za tokiem rozumowania autora tekstu, gdy posługuje się określeniem „główny aktor”. Odwrócenie tej metafory i nazwanie głównego aktora filmu czy sztuki teatralnej „najlepszym zawodnikiem” mija się z celem, ponieważ odbiorca (bądź odbiorcy) będzie miał problemy z interpretacją takiej przenośni.

Jak wskazują powyższe przykłady, jednokierunkowość jest cechą większości metafor. Oczywiście, w każdym z cytowanych przeze mnie przypadków możliwe jest wypowiedzenie metafory odwrotnej, a już z całą pewnością przenośnie te są możliwe do pomyślenia. Konceptualizacja mentalna nie jest skrepowana tak jak językowa, dlatego sankcjonuje dużo bardziej nietypowe przypadki metafor. Ponieważ jednak przenośnie odwrotne do zaprezentowanych przeze mnie w analizowanych przykładach są rzadkie lub wręcz niespotykane (jak *rozgrywanie budynków* czy *absolwenci fabryki*), musi istnieć jakaś przyczyna tego, że jedne metafory są udane, a inne nie (wbrew temu, co twierdzi cytowany wyżej Max Black).

W większości analiz podanych przykładów posługuję się odwołaniami do podobieństwa, analogii lub cech zestawianych obiektów, by wskazać zasadność stosowania pewnych przenośni. Być może najprostszą odpowiedzią na postawione przeze mnie pytanie byłoby stwierdzenie, że za udane jesteśmy skłonni uznać te metafory, u których podstaw leży największe podobieństwo między zestawianymi obiektami (lub domenami), co mogłoby się wiązać z liczbą ich cech wspólnych. Odpowiedź taka byłaby jednak zdecydowanie zbyt dużym uproszczeniem. Czy bowiem jest „największe podobieństwo”? Czy rzeczywiście porównując dwa obiekty, liczymy w myślach ich cechy wspólne? Wydaje się to bardzo niepraktyczne, dlatego raczej pasuje właśnie do analizy metafor trudnych, nietypowych, rzadko spotykanych (kiedy odbiorca w trakcie interpretacji musi znaleźć uzasadnienie dla pojawienia się właśnie takiej, a nie innej przenośni). Z całą pewnością jednak podobieństwo między obiektami, a właściwie jego postrzeganie przez człowieka, leży u podstaw zjawiska jednokierunkowości metafory.

Jak sugeruje współczesna psychologia poznawcza, podobieństwo nie jest relacją stałą ani równomierną. Według koncepcji Amosa Tversky'ego²³ podobieństwo między dwoma obiektami nie jest postrzegane jednakowo. Zawsze jeden z nich wydaje się bardziej podobny do drugiego niż odwrotnie. Tversky nazwał to **asymetrią relacji podobieństwa**²⁴. Za wyraz tejże relacji uznał twier-

²³ A. Tversky, *Cechy podobieństwa*, przekł. R. Balas, [w:] *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, red. Z. Chlewiński, Gdańsk 2007, s. 521-557.

²⁴ Nieco inną koncepcję asymetrii podobieństwa opracował Andrzej Kudra [A. Kudra, dz. cyt., s. 61-72], wyjaśniając istotę **teorii chiralności**. Zgodnie z nią „przedmiot” i jego „odbicie” (to, co do niego podobne) tworzą obiekt chiralny, którego istotą jest asymetryczność relacji – odbicie nie jest dokładną kopią przedmiotu – różni się od niego do pewnego stopnia pod względem jakichś cech.

dzenia typu „A jest podobne do B”, które według niego nie są równoznaczne z twierdzeniami „B jest podobne do A” (przy założeniu, że A i B w drugim wypowiedzeniu reprezentują te same obiekty, co w pierwszym). Właśnie wybór członu porównującego (w pierwszym zdaniu – B, w drugim – A) zdaniem Tversky’ego wskazuje, że mówiący uznaje go za bodziec bardziej wyrazisty (badacz podaje tu przykłady ukonkretnione takich zdań – mówimy raczej, że „elipsa jest podobna do koła”, a nie, że „koło jest podobne do elipsy” lub „syn przypomina ojca”, a nie „ojciec przypomina syna”). Tego typu wybory Tversky tłumaczy oceną podobieństwa dokonywaną przez użytkowników języka, wynikającą ze względnej wyrazistości bodźców (za bardziej wyraziste uznajemy prototypy niż inne egzemplarze, stąd raczej powiemy, że to egzemplarz jest podobny do prototypu niż odwrotnie).

Według A. Tversky’ego zatem o postrzeganiu podobieństwa i nadaniu mu odpowiedniego kierunku decyduje wyrazistość cech. Tversky nie brał jednak pod uwagę czynnika, który określiłbym mianem **bliskości doświadczeniowej** – o kierunku asymetrii może decydować kontakt lub brak kontaktu człowieka z danym bodźcem. Na przykład we wspomnianym wyżej artykule Tversky podaje przykład zdania „Korea Północna jest podobna do komunistycznych Chin”²⁵ jako bardziej prawdopodobnego niż „komunistyczne Chiny są podobne do Korei Północnej”. Tymczasem, o ile twierdzenie to jest prawdziwe w przypadku osób „bezstronnych”, nie pochodzących z Korei Północnej (oraz, oczywiście, Chińczyków), o tyle w przypadku Koreańczyków staje się już mniej prawdopodobne. Koreańczyk powiedziałby raczej, że „komunistyczne Chiny są podobne do Korei Północnej”, ponieważ z jego punktu widzenia Korea Północna jest bardziej wyrazista od Chin.

Podobnie można tłumaczyć przykład zdania z rycerzem i lwem. *Rycerz rzucił się na wroga jak lew* jest bardziej konwencjonalnym przykładem zastosowania metafory niż *Lew rzucił się na ofiarę jak rycerz*, ponieważ czynność rzucania się lwa na ofiarę jest dla użytkowników języka polskiego dużo bardziej wyrazista niż rzucanie się rycerza na wroga (z tą czynnością wiąże się zdecydowanie mniej stereotypów, być może ze względu na mnogość możliwości jej przebiegu – rycerz może rzucać się na wroga na wiele sposobów, z których żaden nie zasługuje na „uwiecznienie”).

To samo dotyczy przykładów od (1) do (11), w których o zasadności użycia metafor decyduje wyrazistość elementów domen źródłowych lub czynności z nimi związanych. Tak jest w przypadku generała, którego cechy możliwe do przeniesienia na trenera koszykarskiego są dużo bardziej wyraziste niż cechy, które można by przenieść z trenera na generała. Podobnie eksplozja bomby cechuje się dużo większą wyrazistością niż nagły rozwój talentu sportowca, konstruowanie budynków jest bardziej wyrazistą czynnością niż rozgrywanie ataków, armaty – bardziej wyraziste od napastników, a poligon wojskowy rysuje

Obiekt chiralny tworzą na przykład komparat i komparans w porównaniu. Ponieważ bez porównania nie można mówić o podobieństwie, które, jak wyżej sygnalizowałem, jest podstawą metafory, również domeny źródłowa i docelowa w metaforze mogą tworzyć w pewnym sensie obiekt chiralny.

²⁵ A. Tversky, dz. cyt., s. 523.

się w umysłach użytkowników języka bardziej wyraziście niż samochodowy Puchar Europy Północnej.

Tym, co pozwoliłoby na funkcjonowanie odwróconych metafor, może być wspomniana przez mnie *bliskość doświadczeniowa*, która sprawia, że obiekty bardziej odległe dla ogółu użytkowników języka, stają się bardziej wyraziste dla niektórych ludzi. W takich przypadkach jednak rekonstrukcja sensu wypowiedzenia wymaga jednostkowej, partykularnej wiedzy, pochodzącej spoza systemu językowego. Przykładem byłaby sytuacja, kiedy dwie osoby w ogrodzie zoologicznym obserwują lwa rzucającego się na kawał mięsa w czasie karmienia i jedna z nich konstatuje, że lew „rzucił się na mięso jak Marek”. Postronni zwiedzający, którzy mogliby usłyszeć rozmowę, z pewnością nie zrozumieliby tej wypowiedzi, ponieważ nie znają owego Marka. Dla rozmówców jednak jest on bliski doświadczeniowo, dlatego skłonni są stwierdzić, że lew rzuca się na mięso jak Marek.

Sytuacje, jak ta opisana wyżej, są jednak przypadkami szczególnymi, które potwierdzają tezę o jednokierunkowości metafor. Interpretacja tego typu wypowiedzi przez osoby postronne, niedysponujące tą samą wiedzą, co rozmówcy używający takich nietypowych metafor, wymaga bowiem wprowadzenia dodatkowych informacji. Konieczność wyjaśnień zaś potwierdza, że odwrócenie typowej, konwencjonalnej metafory sprawia problemy interpretacyjne, dlatego byłoby niepraktyczne.

Podsumowanie

Jak wyżej wspomniano, kognitywiści, a zwłaszcza George Lakoff, przez dłuższy czas rozważali istotę relacji między dziedzinami (lub domenami) zestawianymi w metaforach. Początkowe problemy tych badań wynikały z mylnego (w dużej mierze, choć nie w całości) przekonania, że to przenośnie konstytuują podobieństwa. Współcześnie psychologia poznawcza uznaje, że zestawianie obiektów jest jedną z podstawowych zdolności kognitywnych człowieka, umiejętnością, bez której tworzenie metafor byłoby niemożliwe. Byłoby tak, ponieważ zdolność dostrzegania podobieństw między obiektami sprawia, że człowiek może dokonywać porównań i, na ich podstawie, używać przenośni.

Zgodnie z cytowanymi wyżej twierdzeniami Amosa Tversky'ego, podobieństwo jest postrzegane nierówno. Asymetria relacji podobieństwa sprawia, że jedne przedmioty zdają nam się bardziej podobne do innych niż odwrotnie (na przykład syna uznamy za bardziej podobnego do ojca, niż ojca do syna). Jest to więc zjawisko, które nadaje kierunek ludzkiemu postrzeganiu podobieństwa.

Jak wykazałem w swoich rozważaniach, większość metafor, z jakimi można się spotkać w języku, ma charakter jednokierunkowych odwzorowań. Nie oznacza to, że ich odwrócenie jest niemożliwe – wręcz przeciwnie, jednak z całą pewnością można je uznać za niespotykane. Widać to było wyraźnie w przypadku analizowanych w toku pracy przykładów, zaczerpniętych z prasy sportowej.

Już wcześniej inni autorzy (np. Max Black) wskazywali, że pewne metafory są bardziej udane od innych, jednak brak było wyjaśnienia tego zjawiska. Ponieważ metafory opierają się na podobieństwie, które według A. Tversky'ego, zawsze ma jakiś kierunek (wynikający z wyrazistości cech zestawianych obiektów), potencjalnym rozwiązaniem zagadki wydaje się właśnie asymetria relacji podobieństwa. Metafory zdają się ją „dziedziczyć”, przez co same zyskują określony kierunek, którego odwrócenie powoduje powstanie przenośni nieudanej²⁶.

Jednokierunkowość większości metafor jest zatem bezsprzeczna, a regułę mogą potwierdzić wyjątki, kiedy odwrócenie konwencjonalnej przenośni sankcjonowane jest przez bliskość doświadczeniową elementu, który dla ogółu użytkowników języka pozostaje mniej wyrazisty, jednak dla mówiących w danej sytuacji jego wyrazistość nie wzbudza wątpliwości.

Summary

The article aims to prove the thesis about the unidirectional nature of metaphor and to indicate a possible explanation for this principle. The main argument in favour of the considered claim is the irreversibility of metaphor. There is only one direction in which a metaphor can function and in reverse it becomes difficult or even impossible for the receiver to interpret. The thesis is validated based on examples from Polish sports press. The article also brings up the relation between metaphor and similarity. As was proven, metaphors are based on a previously perceived (but not necessarily objective) similarity between objects. Thus they inherit the direction of this similarity. (As Amos Tversky claimed in his works, perceiving of similarity between objects is not symmetrical, it is always directed in some way). The asymmetry of similarity relation, as borne out in the article, can be recognised as the main reason of the unidirectional nature of metaphor.

²⁶ Oczywiście jest to wyjaśnienie jedynie częściowe, ponieważ nie każda metafora nieudana jest efektem odwrócenia udanej. Jest ono jednak wystarczające dla potrzeb mojego artykułu, w którym starałem się znaleźć argumenty na potwierdzenie tezy o jednokierunkowości metafor.